

6 stycznia- Trzech Króli

Data publikacji: 6.01.2015 8:00

Uroczystość zwana powszechnie świętem Trzech Króli ma zdecydowanie większy wymiar symboliczny, niż mogłoby się to zdać na pierwszy rzut oka. Jest to bowiem jedno z najstarszych świąt w dziejach chrześcijaństwa, obchodzone było już w III wieku, a swoją rangą dorównuje Bożemu Narodzeniu, jeśli go nawet nie przewyższa...

Historyjka związana z tym dniem zdaje się banalna. Oto z dalekich krain zdążają na Zachód podróżni nazywani w Ewangelii „Mędrkami ze Wschodu”, w prawosławiu określa się ich jako Magów, a w tradycji Kościołów zachodnich znani są jako Trzej Królowie, choć ta cyfra nie pada na kartach Pisma. Podążają za gwiazdą, która — jak to przeczytali w starych księgach — ma zwiastować narodzenie Nowego Króla. Dochodzą do położonego w Judei Betlejem, odnajdują Dzieciątka, oddają Mu hołd i składają dary.

Jednakże wbrew powszechnej opinii to nie oni są głównymi bohaterami tej historii, ale sam Bóg, Stwórca wszechrzeczy. Stąd oficjalna nazwa tego święta to Epifania czyli Objawienie Pańskie, co oznacza ni mniej, ni więcej a ukazanie się Syna Bożego w tajemnicy Wcielenia i to nie tylko Ludowi Wybranemu, do którego miał przyjść podług słów starotestamentalnych proroków, lecz i poganom, czyli wszystkim mieszkańcom Ziemi, których uosabiają właśnie przybyli ze Wschodu podróżni. To święto najlepiej ukazuje uniwersalizm chrześcijaństwa, religii skierowanej do wszystkich kultur pod każdą szerokością geograficzną.

W Kościele ewangelickim święto Objawienia Pańskiego poświęcone jest misji zewnętrznej, stąd zbierane są ofiary na jej rzecz, natomiast w świątyniach rzymsko-katolickich podczas mszy święci się tego dnia kadzidło oraz kredeę przeznaczoną do oznaczenia drzwi domów inicjałami K+M+B lub C+M+B i datą roku. Skrót ten interpretowany jest jako pierwsze litery imion owych Mędrców-Krółów, które podług tradycji średniowiecznej miały brzmieć Kacper, Melchior i Baltazar, acz w rzeczywistości napis ten jest skrótem wyrażonego po łacinie życzenia *Christus Mansionem Benedicat* czyli „Niech Chrystus błogosławi temu domowi”.

Według naszej ludowej tradycji to właśnie dzień Trzech Króli jest ostatnim dniem Godnich Świąt, lecz nie okresu bożonarodzeniowego. Jak pisze Jan Szymik w wydanej przez Sekcję Ludoznawczą PZKO książce „Doroczne zwyczaje i obrzędy na Śląsku Cieszyńskim” zwyczajowo w ten dzień i około tego dnia „od domu do domu, a także w pociągach i tramwajach chodziły grupy pastuszków i trzech króli z powinszowaniami, często śpiewanymi. Pastuszkowie byli tylko ucharakteryzowani, natomiast trzej królowie byli przebierańcami odzianymi w długie białe koszule. Opasani byli oni kolorowymi szarfami, ucharakteryzowani - jeden z nich obowiązkowo twarz musiał mieć czarną, a na głowie nosili przeważnie korony, ale też niekiedy infuły; w rękach mieli kije lub długie laski”. Również Gustaw Morcinek w „Czarnej Julce” wspomina kołędowanie orszaku Trzech Króli po Karwinie przełomu XIX i XX wieku. „Przez cały tydzień lepiłem z Robertem i Wańkiem królewskie korony. (...) Ja swoją koronę zmajstrowałem według korony najjaśniejszego pana cesarza Franca Josefa I. (...) Robert ulepił swoją koronę na wzór korony króla Heroda. (...) Waniek z kolei przejął koronę z tego króla sercowego, którego widział na kartach u sąsiada. (...) Kołędy umieliśmy, korony były iście królewskie, koszule przygotowane, brody z konopi czekały, czerwone opakowania z cykorii Francka, potrzebne nam do pomalowania policzków i nosów na czerwono także już były, słowem, wszystko było” – opisywał przygotowania dzieciaków do kołędowania w przebraniach Trzech Króli Gustaw Morcinek.

Jan Szymik podkreśla także, że „w naszej tradycji ludowej to właśnie Trzej Królowie są, oprócz Świętego Mikołaja i jego orszaku oraz Grzegorz i Judosza jedynymi przebierańcami, a tylko ci pierwsi odwiedzają domy”. Ludoznawca dodaje także, że w dniu tym oprócz wspominanej już kredy święcono także kadzidło, czyli jałowiec, mirrę, czyli żywicę z drzew iglastych oraz złote i srebrne przedmioty, przeważnie monety oraz wodę. „Rzeczy tych używano do różnego rodzaju zabiegów leczniczych i magicznych. Po powrocie z kościoła poświęconą wodą gospodarze kropili ule, aby pszczoły się roiły, stajnie oraz oborę, żeby był duży przychówek. Wody trójkrólowej używano też do obmywania ran, do przeżegnania dzieci pozostawionych na czas bez nadzoru lub do spania na noc, chorych,

konających i zmarłych. Poświęconym złotem dotykano chorych części ciała, zaś jałowca (kadzidła) i żywicy (mirry) używano do okadzania ludzi i zwierząt.”

(ŷ)